

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 13. — We Wtorek dnia 16. Stycznia 1838.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 1. Stycznia.
Z powodu mianej przez Ojca św. na nadzwyczajnym tajnym konsystorzu Kardynałów d. 10. Grudnia r. z. i środków względem Arcybiskupa kolońskiego użytych tyczącej się allokucyi, Minister spraw duchownych i t. d. Baron Altenstein, następujące do Naczelnego Prezesa prowincyi nadreńskiej, Pana Bodelschwing Velmede, wydał pismo:

„Podczas kiedy JWPan równie jak ja sam dalszego rozwijania się stosunków kościelnych w Archidiecezyi kolońskiej po uczynionych katedrze papieżkiej doniesieniach o zasuspendowaniu Arcybiskupa kolońskiego w urzędowaniu jego i o złożonym przez kapitułę metropolitalną sprawozdaniu, względem przyjęcia administracyi kościelnej, z zupełnem zaufaniem w mądrości stolicy papieżkiej wyglądałeś, wzbudziło to zapewne w najwyższym stopniu zadziwienie pańskie, że J. Świątobliwość, Papież, nie doczekawszy się owych doniesień i sprawozdania kapituły metropolitalnej, już dn. 10. z. m. na tajnym konsystorzu Kardynałów miał mowę dotyczącą się wypadków kolońskich, ogłoszoną następnie drukiem. Jakżeż można było, pytamy się, z zmaconego źródła wiadomości prywatnych i gazet, rzeczywisty stan wypadku, któremu wiele barwę

i charakter mu nadających okoliczności towarzyszyło, chcieć poznać, nie doczekawszy się zwałe sprostowania albo potwierdzenia z tego i pełne światło nad tą sprawą rozszerzyć się może? Jakżeż takie rzeczy rozważanie górc wziąć mogło nad uczuciem, jakżeż mogło ono uczucie to spowodować do użycia takiego rodzaju tłumaczenia się, który nie podobny do głosu zażalenia, wyrzuty czyni i obwinia rząd, któremu dwór rzymski już w przeszłym wieku, mianowicie zaś od 1814. r. wielkie okazywał zaufanie, i które aż do ostatnich czasów objawiał. Chętnie szukalibyśmy przyczyny oburzenia w samych tylko skutkach zadziwienia, sprawionego przez wiadomość o prostém fakcie zawieszenia Arcybiskupa kolońskiego w jego urzędowaniu, gdybyśmy, z układów z dworem rzymskim związanych nie byli przekonani, że katedra papieżka, dokładnie znając powody, naturę i rozwijanie się sporów naszych z Arcybiskupem, przesilenia obecnie nastąpnego spodziewać się musiała, jeżeliby Arcybiskup w przywłaszczaniu swojemu wytrwał a rząd królewski skłonny być nie miał do poświęcenia starodawnego porządku monarchii i połączonych z tym ważnych względów stosunków między rządem a kościołem katolickim zachodzącym. Możliwość wypadku tak zasmucającego toczących się od miesiąca

Marca między Arcybiskupem i rządem układowzięto tu pod dokładny rozbiór, tudzież dwór rzymski już w miesiącu Maju, a powtórnie w Czerwcu, choć poufale, ale jednak wyraźnie i stósownie do dowodów aktów nie tylko ustnie, przez Posła królewskiego o waszystkiem przestrzeżony został. Jaki obrót pytanie wspomniane wzięło w miesiącach Sierpniu i Wrześniu, o tém dowiedział się dwór rzymski na drodze, której sam nieograniczonego zaufania swego nie odmówił. O krokach, za pomocą których Arcybiskup przedmiot i treść prowadzonej wówczas z nim przezemnie poufalej korespondencji, w sposób uderzający ogłosić się nie wahał, pisma publiczne, równie z téj jak z tamtéj strony Alp z uwagą czytowane, publiczność ochotczo zawiadomić nie omieszkaly. Lubo podania ich były przekrcone w tém jednak prawdy się trzymały, iż czytelnikom swoim żadnej w téj mierze nie zostawiały wątpliwości, że Arcybiskup stałe postanowił przed wykonaniem środka nie ustąpić, lecz rząd do użycia jego zniewolić. Tegoż dnia, w którym instrukcją do JWPana wyprawiono, t. j. dnia 15. Listopada, polecono ówczasowemu Król, Sprawującemu interessa w Rzymie, aby dwór tameczny o postanowieniu N. Króla niezwłocznie poufale zawiadomił. Prędzej to stać się nie mogło, wyższej dopiero wkrótce przedtem nastąpiło, gdy nadejście odpowiedzi Arcybiskupa na znajome pismo moje z d. 26. Października, nadesłanej dnia 31. tegoż miesiąca, nadzieję wszelką, że wytkniętą przez ustawy kraju i szanowaną przez każdego Biskupa granicę władzy swojej nie przekroczy, zniweczyło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 24. Grudnia (13. Stycz.)

W Pszczole północnej czytamy: „Stolica tutejsza straciła celniejszą ze swych ozdób. Pałac zimowy Cesarski stał się pastwą straszliwego pożaru. Jak dobre dzieci, co z serdecznym żalem otaczają rozwaliny miłego ojcowskiego domu, w którym odebrali życie i waszystkie jego przyjemności; tak my, wierni poddani, płaczemy dziś nad kurzącemi się szczątkami domu wielkich naszych Władczów, w którym, przez ciąg siedmiudziesięciu pięciu lat, budowało się nasze szczęście, rosła nasza sława, przygotowywały się przyszłe losy naszych dzieci; w którym Cesarz na tydzień przedtem, gotował się złożyć hołd i dzięki

Najwyższemu, za wybawienie ojczyzny od napadu nieprzyjaciół; w którym my znowu spodziewaliśmy się powitać Rok Nowy, jako goście dobrego, uprzejmego Gospodarza całej ukochanej, a Jemu wiernéj Rossyi. Szkody, przez tę klęskę zrządzone, wielkie są i dotkliwe; ale ograniczyły się jedynie tém, czego siła ludzka nie mogła ocalić on niszczącej siły wściekłego żywiołu. Ofiarą ognia stał się główny gmach pałacu; ale Ermitaż pozostał cały, i z samego zamku wyniesiono waszystkie sprzęty, papiery, obrazy, księgi, nawet waszystkie drobiazgi z pokojów N. Cesarzowej są uratowane przez obecnych pożarowi gwardyaków wszelkiego stopnia. O przyczynach pożaru, z rozkazu Cesarskiego, najsurowsze śledstwo już się prowadzi; ile się zdaje, ogień wybuchnął w pracowni apteki pałacowej. Pożar wszczął się we wschodniej części gmachu, graniczącej z Ermitażem i z powodu wąskości obokleżącego zaułka i schodów, po których trzeba było chodzić dla dania ratunku, rozszerzył się przy wietrze przeciwnym z niesłychaną i do powstrzymania niepodobną szybkością. Niezwłocznie przecięto komunikacyą z Ermitażem przez zamurowanie okien jego i tym sposobem ta część pałacu została uratowana; ale ogień przedarł się na poddasze, i po ogromnych drewnianych więzaniach rozszedł się w dalsze części głównego gmachu. Zaczawszy się w Piątek, dn. 17. Grudnia, o 8 wieczorem, pożar trwał z równą siłą przez 30 godzin. Usiłowania komend ogniowych i przybyłych na pomoc wojsk, gdy się okazały niewystarczającami na opanowanie ognia, głównie zwrócone zostały do ratowania rzeczy, będących w pokojach. W samym początku pożaru niektóre pułki gwardyi utworzyły dokoła pałacu ciągły łańcuch, i tym sposobem zabezpieczywszy go od nieuniknionego w podobnych zdarzeniach nacisku ludu, dopomogły do utrzymania doskonałego porządku. Lud ze waszyśkich końców miasta zebrał się tłumnie na przyległych miejscach i na Newie, i w milczącym smutku poglądał na niszczące postępy ognia, modląc się do Boga o pożyśnienie Najjaśniejszej Rodziny. Gorliwość i nieustraszonosc waszystkich, którzy byli użyci do gaszenia, nie może być dostatecznie wyrażona; nietylko nie trzeba ich było pobudzać do wypełnienia powinności, lecz jeszcze powściągać od zbytniego, a niepożytecznego narażania się. N. Cesarz Jmć prawie przez cały czas znajdował się przy pożarze i sam raczył waszystkimi czynnościami rozporządzać. Widząc niepodobieństwo wstrzymania ognia, N. Pan rozkazał zwrócić waszystkie starania ku ratowaniu Ermitażu i wola Monarsza skutecznie wykonaną została;

jedyny ten w swym rodzaju zbiór osobliwości sztuki pozostał nieuszkodzonym. Cesarzowa Jmść, wśród tego zasmucającego widoku, okazywała bogobojną moc ducha, natchnioną ufnością w Opatrzności i myślą, że co ręce ludzkie tworzyły, temiż rękami na nowo wzniezione być może. NN. Cesarstwo oboje z całą Najjaśniejszą Rodziną, w pożądanem zdrowiu przejechali do pałacu Anickowskiego. Spodziewamysię wkrótce naszym czytelnikom wieść o tym wypadku udzielić szczegółów. W tej samej chwili kiedy pożar wszczął się w pałacu, ogień wybuchnął też na Wasiljewskiej wyspie, w tak nazwaną Galerną wsi. N. Pan posłał tam Następcę Cesarzewicza. Dzięki rozporządzeniom W. Xięcia, pożar ten był w krótko zgaszony przy pomocy Finlandzkiego pułku gwardyi, który wczas przybył na miejsce.

Journal de St. Petersbourg, do opisu szczegółów pożaru, dodaje co następuje: Będąc świadkiem tej klęski, ludność naszej stolicy pokazała się taką, jaką być powinna. W cięchości i największym porządku dowiodła jak głęboko podziela bolesne uczucia, które zniszczenia tej nocy w nas wzbudzały. Do służącego żalu łączyły się dziękczynne modły do Boga, za uchronienie tego, co najdroższem jest dla Rosyi.

W Pieszczole północnej z d. 22. b. m., znajduje się następny artykuł: Przy pożarze Zimowego Pałacu, który tak smutnie przeraził mieszkańców stolicy, nie mogło się obejść bez przesadzonych wieści o nieszczęśliwych zład zdarzonych przypadkach. Jakoż, wrzeczy samej, ku wielkiemu umartwieniu, trzynastu ludzi padło ofiarą gorliwego wypełnienia swęj powinności, a mianowicie: dwaj podoficerowie i jeden żołnierz z kompanii grenadyerów pałacowych, i żołnierz z 2 kompanii Preobrażeńskiego pułku gwardyi, 4 żołnierze z komendy ogniowej miejskiej, i 5 ludzi z takiejże pałacowej komendy. Nadto kilku ogniowych posługaczy odniosło, powiększając części, lekkie rany. Dla wysledzenia przyczyny pożaru, mianowana została z Najwyższego rozkazu komisya śledcza, złożona z Generał-adjutantów: Hrabia Benkendorfa, Kleimchela i Martynowa; General porucznika Zacharzewskiego, 4 klasy Stauberta i Radcy Stanisława, która czynnie zajmuje się poleconym jej interesem. W chwili, kiedy wszczął się pożar, NN. Państwo Oboje, z Następcą Tronu, znajdowali się w Wielkim Teatrze. Na pierwszą wiadomość Cesarz Jmć opuścił teatr, nie mówiąc N. Pani o przyczynie Swęgo wyjścia. Po przybyciu do pałacu, N. Pan przedsięwziął wszelkie potrzebne w takim razie środki, i przez posłańca uwiadomił Cesarzową o wypadku, tudzież o

tem, iż wszystkie dzieci już są odwiezione do Anickowskiego Pałacu, dokąd prosił i Cesarzową izbę pojechała, nie chcąc aby była świadkiem okropnego widoku. N. Pani już się gotowała jechać do Swęgo Najjaśniejszego Potomstwa, lecz w tém przypomniała sobie że w Zimowym Pałacu leży ciężko chora frejlina, Hrabianka Goleniszczew-Kutuzow, i bojąc się izby o nią w zamieszaniu i zgietku nie zapomniano, pojechała wprost tam, rozkazała przywołać Doktora Manta, i niewprzód opuściła pałac, aż po wzięciu środków, dla bezpiecznego i spokojnego wyniesienia choręj z gmachu, już do połowy objętego płomieniem. Wypełniwszy ten Monarszy obowiązek, N. Pani pośpieszyła do Swych dzieci, i w ich objęciach znalazła nagrodę wielkomyślnęj troskliwości o życie jednę ze Swych poddane, której w sercu Swojem nie oddzieliła od rodziny.

F r a n c y a .

Z Paryża, dnia 7. Stycznia.

Memorial des Pyrenées i Phare Bajonński z dn. 4. b. m. nic jeszcze nie donoszą o potyczce pod Mendawią, która stosownie do pisma z Bajonny z dn. 3. niepomyślny dla krystynów miała wypadek. (Patrz numer wczorajszy Gazety Poznański.) Przeciwnie czytamy w Phare z dnia 3. m. b. przypisek z godziny 8. wieczorem: „Dowiadujemy się w tej chwili z pewnego źródła, że karolisci po wykonanej dn. 28. Grudnia demonstracji pod Mendawią, w nocy z dn. 28. na 29ty między Logrono i Lodosą przez Ebro przeszli.“

W ł o c h y .

Z Neapolu, dnia 16. Grudnia.

Nowy Rządzca Palermo, Xiążę Laurenzano, zajmując się szczególnie dobroczynnemi zakładami, pragnie przez to zjednać sobie miłość Sycyljczyków. Wedle ostatniej wiadomości z Palermo z dnia 30. Listopada, Rządzca zwiedzał dwa tymczasowe domy przytułku, i o dobrym ich zarządzie naocznie się przekonywał. Zadowolnienie zład swoje Xiążę objawił Naczelnemu Intendentowi tychże zakładów, Xięciu Palagonia, w liście między innemi tak brzmiącym: „Dobroczynne te zakłady ochraniają starość od niedoli i niedostatku, młodość od zepsucia, a polepszając stosownymi zatrudnieniami byt wszystkich szukających tam przytułku, przynoszą zaszczyt założycielowi, i przyczyniają się do pomnożenia wyrobów rękodzielniczych.“

Rozmaite wiadomości.

Czém była Konstantyna za dawnych czasów. — Pewien podróżny francuzki podaje w Gazette de France opisanie pro-

wincyi Konstantyny, wspominając po krótko o dziejach wszystkich znakomitszych miast tego kraju. Przeszedłszy szczegółowo wszystkie części w tych okolicach, kończy uwagę następującą: „Lecz na największą ciekawość i szczególną uwagę zasługuje Konstantyna przez swoje zadziwiające zabytki wielkości rzymskiej, które się tak wewnątrz samego miasta, jakoteż w jego okolicach znajdują, a między temi najsławniejszym jest spaniały, a zupełnie dobrze zachowany łuk tryumfalny. Konstantyna, jak wiadomo, jest stare miasto, dawniej Cyta zwane, stolica Numidyi, siedziba potęgi Massyniesy, Jugurty, Adherbala i Boccha równie jak widownia wielkich dzieł Metella, Maryusza i Sully. Ileżto dawnych pamiątek nie przywodzi nam na myśl te mury, na których Francya po dwudziestu wiekach w naszych czasach palmę sławy zatknęła! Cyrte uważano już w dawnych czasach za niedostępną; Salustyusz wspomina o położeniu jej tak mocném, że gdyby sztuka tylko cokolwiek przyszła w pomoc naturze, byłaby straszną tą warownią. Wytrzymała ona niejedno oblężenie, a najsławniejszem jest to, w którym Jugurta, opanowawszy miejsce bronione przez awego brata Adherbala, skrytobójczym sposobem zabić go kazał. Mało jest krajów, w którychby tyle było pomników starożytnej potęgi rzymskiej, cały bejlik okryty jest podobnemi gruzami, mimo chciwości Arabów, którzy w nich zakopane skarby znaleźć się spodziewają. Najpiękniejszą z nich zawiera ślady potęgi władców świata, a wszystkie te gruzы okazują dokładnie, w jak kwitnym stanie za ich panowania była ta prowincya, i jaką wartość pokładali w jej posiadaniu. Na ciśnień między rzeką Sejbuszą i Budchiną widać porozrzucane gruzы sławnego miasta Hippony, w pobliżności dzisiejszej Rony, na wet dotychczas pokazują jeszcze miejsce, gdzie dawniej stał klasztor, w którym przemieszkwał św. Augustyn, najświetlejszy mąż wawym wieku. Syllusz Italicus powiada, że Bona była sławnym miastem i Krolow numidyjskich stolicą.

Przytomność umysłu wybawą z kłopotu. — Jozef Hajnes, aktor angielski, pozwał sobie często z osobami znakomitemi poufalskości, która częstokroć korzystną dla niego była. Jednego dnia dla dwudziestu funtów szterling., które komuś był winien, zastąpił mu drogę dwóch pacholtek miejskich w ulicy, którą właśnie Biskup z Ely przyjeżdżał. „Wstrzymajcie się moi panowie,“ zawołał na siepaczy Hajnes, „oto właśnie jedzie mój kuzyn, który wam niezawodnie mój dług zapłaci!“ pozwólcie mi tylko przybliżyć się do jego powozu.“ Pacholcy pozwolili mu czego żądał, ale sami zostali w niejakim oddaleniu, by go

mieli na oku. Hajnes udał się do powozu, któremu Biskup, znający aktora, kazał stanąć, i zbliżywszy się do okienka powozu rzekł: „Oto stoja dwaj biedni, arcybiedni, którzy mają wielką do W. Eminencyi prośbę, czy nie byłbyś łaskaw W. Eminencyja ich zaspokoić?“ — „I owszem,“ ożwał się Biskup, „powiedz im wćpan niech jutro do mnie przyjdą.“ — „Pojdźcie tu blíž!“ zawołał Hajnes, „i słuchajcie sami na własne uszy, że jutro będziecie zaspokojeni!“ Biskup skinął im głową, a Hajnes poszedł sobie do domu. Nazajutrz 2 pacholcy stanęli przed Biskupem. „No, cóż tam,“ rzekł uprzejmie, „powiedzcie mi waszą prośbę!“ — „Naszą prośbę? żadnej nie mamy; zatrzymaliśmy wczoraj aktora Hajnesa dla długu dwadzieścia funtów szterlingow, a on odwołał się do W. Eminencyi, jako do swojego kuzyna, który ten dług ma zaspokoić.“ — „Co za wykrętny hultaj!“ rzekł po cichu Biskup do siebie, i uśmiechnąwszy się, poszedł do stolika, wyjął pieniądze i zapłacił.

Przedaż owiec na rozplód.

W dominium Weisholz, milę od Głogowy, będzie do przedania od 1. Lutego, 80 sztuk dwu do pięciu letnich zdrowych maciorek z delikatną i obfitą wełną.

OSTRZYG I

świeże otrzymać dnia 15go Stycznia
Handel Sypniewskiego
w Poznaniu.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiej

Dnia 15. Stycznia 1838.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami	goto- wizna
Oblig. długu państwa	4	103 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830.	4	102 $\frac{3}{4}$	102 $\frac{1}{2}$
Oblig. premii handlu morsk.	—	64 $\frac{3}{4}$	63 $\frac{1}{2}$
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	4	103 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	4	—	102 $\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacye miejskie	4	103 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Królewieckie dito	4	—	—
Elblagskie dito	4 $\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	43 $\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	4	—	100 $\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	104 $\frac{1}{2}$
Ws. hódno-Pr. listy zastawne	4	—	100 $\frac{1}{2}$
Pomorskie dito	4	—	100
Kur- i Nowomarch. dito	4	100 $\frac{1}{2}$	—
dito dito dito	3 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito	4	—	107
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wej- Marchii	—	86 $\frac{1}{2}$	—
Złoto al. marco	—	215 $\frac{1}{2}$	214 $\frac{1}{2}$
Nowe dukaty	—	18 $\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	13 $\frac{1}{2}$	13 $\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 talarów	—	13 $\frac{1}{2}$	12 $\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4